Nr 24. Kraków, Sroda 31 Stycznia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Kaczkowskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie.
Szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy do 1 lutego b. r. wniosą przedpłatę, otrzymają ***bezpłatnie*** *pierwsze arkusze* ***dodatku powieściowego*** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyszły w styczniu.*

Strejki.

Kraków, 30 stycznia.

Niedawne to jeszcze czasy, gdy sam wyraz „strejk“ przejmował dreszczem ludzi, którzy, będąc sytymi i odzianymi, nie mogli, a częściej nie chcieli zrozumieć biedaków, głodnych i licho odzianych. Dzisiaj strejki przestały już być straszakiem na zakamieniałych egoistów, a stały się sygnałem alarmowym, wskazującym, że w olbrzymiej organizacyi społecznej na tem lub owem polu okazują się pewne mniej lub więcej bolesne niedomagania. To też gdy w zagłębiu węglowem śląsko-morawskiem, a następnie w północno-zachodnich Czechach wybuchnął strejk, społeczeństwo wiadomość samą przyjęło spokojnie, a później w miarę nadchodzących informacyj zaczęło sobie wyrabiać objektywny sąd o tym wypadku.

Nie potrzebujemy zaznaczać, że sympatye ludzi, stojących na uboczu, zwróciły się na stronę uciśnionych i broniących słusznej sprawy górników, natomiast uważamy za okoliczność wielce znamienną, że tym razem rząd wobec strejkujących poszedł zupełnie innemi, niż dawniej torami. Mamy jeszcze w świeżej pamięci wypadki w Biały, gdy do strejkujących robotników przemawiano strzałami z karabinów, gdy rząd *a priori* stawał po stronie pracodawców, robotników zaś uważał za występnych burzycieli porządku publicznego i ładu społecznego. Obecnie wobec pięćdziesięciu tysięcy strejkujących górników władze rządowe zajęły nietylko stanowisko bezstronne, ale nawet nacechowane do pewnego stopnia, zupełnie zresztą uzasadnioną, sympatyą.

Konstatując ten fakt, nie myślimy czynić wyrzutów poprzednim przedstawicielom rządu, uważamy tylko za obowiązek bezstronnej publicystyki wyrazić uznanie dla tych, którzy nie stawiają tamy nowym prądom, wiedząc, że to na nic się nie zda. Ale wypłynął tu na powierzchnię fal życia ekonomicznego drugi bardzo charakterystyczny i wprost jaskrawy objaw. Oto gdy rząd wysyła na teren walki z różdżką oliwną pokoju ministra sprawiedliwości Spens Boodena, który, jako były namiestnik Moraw, zna tamtejsze stosunki dokładnie, gdy robotnicy okazują pojednawcze usposobienie i chcą przystąpić do rzeczowych rokowań — w takiej chwili właściciele kopalń, pomijając zagrożony interes przemysłu, kraju, a nawet monarchii, zasłaniają się kruczkami adwokackiemi, wobec rządowego delegata zachowują się z wyniosłą obojętnością, a z robotnikami wcale nie chcą rokować! Tak dzisiaj postępują ci, którzy wczoraj jeszcze głosili o sobie, że należą do filarów, na których spoczywa bezpieczeństwo państwa i kraju.

Oburzenie powszechne zwróciło się przeciwko baronom kopalnianym. Wspomnieliśmy wczoraj, że w Wiedniu krąży okólnikowa odezwa, która w gorących słowach podnosi słuszną sprawę górników, a którą podpisują ludzie, nieposzlakowanej lojalności. Wymieniamy bez planu następujące nazwiska: Poseł do Sejmu i profesor uniwersytetu wiedeńskiego Filipowicz; profesor uniwersytetu Chrobak; dziekan wydziału teologicznego dr. Erhard; przemysłowcy i właściciele fabryk Kuffler i Reichl; rektor uniwersytetu dr. Neumann; dyrektor banku Wittelshöfer i t. d. Ci chyba socyalistami nie są.

Z Karwiny otrzymujemy następującą korespondencyę:

Karwina, 29 stycznia.

Karwiński rewir górniczy, obejmujący siedm szybów, z których pięć, a mianowicie: „Jan“, „Karol“, „Tiefbau“, „Franciszka“ i „Henryk“ należy do hr. Larischa-Moenicha, dwa zaś: „Gabryela“ i „Hoheneger“ do arcyksięcia Fryderyka, na niewielkiej stosunkowo swej przestrzeni daje zatrudnienie około 15-tu tysiącom robotników. Z chwilą wybuchu strejku górników w okręgu ostrawskim i w czeskich rewirach kopalnianych, wśród karwińskich górników rozpoczął się cichy, nieznaczny ruch. „Stawka“ — jak tu górnicy nazywają strejk — zaskoczyła ich niespodziewanie, bo strejkujące okręgi w przygotowaniach do strejku zdawały się zapominać o rewirze karwińskim, i dopiero w ostatniej chwili rozrzuciły pomiędzy tutejszych górników swoje odezwy. I zanim górnicy karwińscy zdołali zoryentować się w sytuacyi, zjawił się w Karwinie silny oddział żandarmeryi, który wraz ze sprowadzonym z Cieszyna pierwszym batalionem 54 pułku piechoty obsadził wszystkie szyby i dał górnikom do zrozumienia, że właściciele i urzędnicy kopalń uważają strejk w tym rewirze za rozpoczęty. — Z chwilą obsadzenia szybów przez wojsko i żandarmeryę, 2000 górników zaprzestało roboty, a pozostali porozumieli się nawzajem i uznali za stosowne przyłączyć się do innych rewirów, już strejkujących, oznaczając przytem dzień strejku na 1 lutego. — Dodać należy, że stosunki ekonomiczne górników w Karwinie są o wiele lepsze, niż w rewirach górniczych czeskich, lub w okręgu ostrawskim.

Kopalnie węgla w Karwinie pod względem bezpieczeństwa życia górników należą do tak zwanej drugiej klasy, czyli do najniebezpieczniejszych, ze względu na ilość gazów, jaka wytwarza się wciąż w tutejszych szybach; to też życie górników w podziemiu jest niesłychanie przykre, bo w każdej chwili górnik może chęć zarobku życiem opłacić.

Natomiast należy Karwina do miejscowości, w których wszystkie produkty są niesłychanie tanie, a najlepszym dowodem tej taniości, tak pomieszkań, jak i artykułów spożywczych, jest fakt, że prawie każdy górnik, który przez kilkanaście lat pracował w tutejszych kopalniach, mimo skromnego wynagrodzenia, może zaoszczędzić sobie grosz na kupno domu i kawałka ogrodu, zabezpieczając się w ten sposób na stare lata.

Pomimo to górnicy karwińscy nie są zadowoleni. „Hajerzy“ czyli kopacze, którzy za t. zw. pańską szychtę czyli dzienny zarobek otrzymują 1 złr. 25 ct. przy 10 godzinnej pracy, lub którzy na akordową robotę mogą zarobić dziennie najwyżej 3 złr., uważają swój zarobek za zbyt mały wobec niebezpieczeństwa, na jakie narażają swe życie, a tak samo zapatrują się na tę sprawę „wozacy“, pomocnicy taczkowi, dziewczęta i robotnicy taczkowi, przyczem wszyscy twierdzą, że 10 godzinna szychta, czyli praca dzienna, zbyt wyczerpuje ich siły fizyczne. Wobec tych zapatrywań górników karwińskich, hasło generalnego strejku padło na urodzajną glebę, zwłaszcza, że właściciele kopalń zbyt mało mają węgla na składzie, aby mogli zobowiązaniom swoim względem fabryk zadość uczynić, skutkiem czego przychylą się prędzej czy później do żądań robotników, wbrew radom urzędników kopalnianych. — Strejk w Karwinie ma więc widoki, bo nie można nawet przypuścić, aby właściciele kopalń nie chcieli zgodzić się na pewne ustępstwa względem górników, którzy zapewne także nie będą ściśle obstawać przy swoich żądaniach 8 godzinnej szychty i minimalnej płacy dziennej w kwocie 2 złr. dla kopacza, podług której mają być uregulowane płace innych robotników kopalnianych. — Właścicieli zmusi do ustępstw obawa przed stratami, na jakie naraziłoby ich niedotrzymanie kontraktów dostawy węgla, górnicy — jak zazwyczaj — żądania swe wystosowali tak, aby sąd rozjemczy i delegaci strejkujących mieli pewną bliżej określoną dyrektywę w swojem postępowaniu.

Tymczasem stronnictwa robotnicze starają się o powodzenie strejku. — Imieniem partyi socyalno-demokratycznej podpisali odezwę wzywającą górników do strejku posłowie Daszyński, Cingr i p. Berner, podobną odezwę rozrzucił imieniem stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i ks. Stojałowski, który korzysta ze sposobności, aby dla swojej idei zdobyć tu jak najwięcej zwolenników. Odezwy te odniosły pożądany przez podpisujących skutek, bo górnicy karwińscy, jak to już we wstępie wspomniałem, postanowili przyłączyć się do generalnej bastówki. W niedzielę poseł Cingr bawił w Karwinie, a poprzedniego dnia odbyło się zgromadzenie górników w Stonawie, którego przebieg był spokojny.

„Nie myślimy — mówił jeden z górników — nadstawiać piersi naszych jak tarcze dla kul, nie chcemy być manekinami, na których wojsko uczyłoby się władać bagnetem, musimy zachować się spokojnie, ale musimy dopomódz braciom naszym, którzy już rozpoczęli strejk. Dajmy przykład, za którym ruszą się ostatnie dziś pracujące rewiry górnicze, za nami pójdą i inni, pójdzie nawet Jaworzno i w ten sposób zdobędziemy sobie lepsze wynagrodzenie za naszą ciężką pracę, za narażanie życia naszego na śmierć okrutną!“ Te słowa wypowiedziane nie przez któregoś z przywódzców strejku, lecz przez górnika, są najlepszym dowodem, że właściciele kopalń węgla kamiennego mogą spodziewać się strejku na całej linii. *K. N.*

Sąd przemysłowy w Krakowie.

III.

Prawo biernego wyboru posiada (czyli może być wybranym) każdy mężczyzna, mający czynne prawo wyborcze, który jest obywatelem państwa austryackiego, liczy trzydzieści lat życia i jest własnowolny. W przedsiębiorstwach państwowych, jako też w przedsiębiorstwach przewozowych i fabrycznych mają urzędnicy zajmujący posady w dotyczącem przedsiębiorstwie, prawo wybieralności. Od prawa wybieralności wyłączone są te osoby, które, według istniejących ustaw, z powodu skazania przez sąd karny, nie mogą być dopuszczone do posady w sądzie. Asesor lub zastępca może z jednego z następujących powodów nie przyjąć wyboru, który padł na niego lub objęty urząd złożyć: 1) jeżeli liczy lat przeszło sześćdziesiąt; 2) jeżeli podlega ułomności, utrudniającej sprawowanie urzędu; 3) jeżeli w okresie, który właśnie upłynął, sprawował obowiązki asesora sądu przemysłowego; 4) jeżeli nie mieszka w okręgu sądu przemysłowego.

O dopuszczalności odmówienia przyjęcia orzeka stanowczo trybunał, w którego okręgu znajduje się siedziba sądu przemysłowego, czyli sąd krajowy w Krakowie. Kobiety zatem nie mogą być wybranemi. Asesorów i ich zastępców wybiera się na cztery lata. Co dwa lata ustąpić ma połowa asesorów i zastępców, a to w równej liczbie z obu ciał wyborczych, t. j. z grupy przedsiębiorców i z grupy robotników. Na miejsce występujących w ten sposób ma się odbyć wybór uzupełniający. Wybór taki należy nadto przedsiębrać na pozostałą część bieżącego okresu wyborczego, jeżeli wogóle, wskutek wystąpienia większej ilości asesorów i zastępców, wybory uzupełniające, zdaniem trybunału pierwszej instancyi, potrzebne są dla zapewnienia prawidłowego toku czynności sądu przemysłowego. Po pierwszych dwóch latach działalności sądu przemysłowego ustępują ci z wybranych, którzy zostaną wylosowani. Jeżeli w jednem z tych ciał wyborczych wybór asesorów z jakiegokolwiekbądź powodu po dwurazowem rozpisaniu i rozpoczęciu wyborów nie przyjdzie do skutku, w takim razie władza polityczna ma spisy wyborców dotyczącego ciała wyborczego przesłać trybunałowi pierwszej instancyi, a zarazem oznaczyć w nim osoby, które uważa za najzdolniejsze i najgodniejsze do sprawowania urzędu asesorów. Trybunał pierwszej instancyi zestawia według własnego uznania z tych list wyborczych wykaz osób uzdolnionych do urzędu asesorów, który ma zawierać trzy razy tyle nazwisk, ilu asesorów ma być ustanowionych, z listy tej wyznacza się losem potrzebną liczbę asesorów na bieżący okres wyborczy. Asesorów, którzy bez dostatecznego usprawiedliwienia się nie przychodzą wcale lub przychodzą za późno na posiedzenia, albo w inny sposób uchylają się od swoich powinności urzędowych, skazywać ma przewodniczący na karę porządkową w kwocie aż do 200 złr. a. w. za każdy raz, jako też na zwrot wyrządzonych kosztów. Jeżeli dotyczący usprawiedliwi się później dostatecznie, przewodniczący może karę całkiem lub częściowo cofnąć. Przeciwko wymierzeniu kary porządkowej dozwolonym jest rekurs w przeciągu dni czternastu do trybunału pierwszej instancyi, który rozstrzyga ostatecznie. Trybunał pierwszej instancyi, t. j. sąd krajowy ma usunąć od urzędu asesora lub zastępcę: jeżeli co do niego zajdą lub staną się wiadomemi okoliczności, któreby pozbawiały go prawa biernego wyboru; jeżeli stał się winnym większego naruszenia swoich obowiązków urzędowych, a w szczególności, jeżeli pomimo kilkakrotnego skazania na karę porządkową, nie bierze udziału w posiedzeniach sądu przemysłowego. Orzeczenie trybunału powinno także zawierać oznaczenie tego czasu, w ciągu którego usunięty od swojego urzędu nie może być ponownie wybrany. Od orzeczenia trybunału wolno odwołać się do sądu krajowego wyższego w terminie czternastodniowym. Usunięcie od urzędu asesora lub zastępcy ma nastąpić za uchwałą trybunała pierwszej instancyi także wtedy, gdy asesor ze stanu przedsiębiorców zaniecha swego dotychczasowego przedsiębiorstwa, na podstawie którego uzyskał był prawo biernego wyboru do sądu przemysłowego, lub gdy asesor ze stanu robotników wskutek przejścia do innego zawodu utraci trwale charakter robotnika, tudzież gdy asesor ze stanu robotników pracował od trzech miesięcy w przedsiębiorstwach, dla których sąd przemysłowy nie jest właściwym. Od orzeczenia trybunału można odwołać się do sądu krajowego wyższego w terminie czternastodniowym.

Wojna.

Wobec braku dokładniejszych doniesień z obozu angielskiego o walkach, jakie gen. Buller stoczył nad W. Tugelą w ubiegłym tygodniu, podwójnego interesu nabiera sprawozdanie, pochodzące z obozu Boerów, a datowane z dnia 24 b. m. (środa), tj. właśnie wówczas, gdy gen. Warren na przeciąg jednej doby zajął Spionskop. Sprawozdanie to, wysłane z obozu nad Modder Spruit, opiewa:

Dzisiejszy, piąty, dzień walki był bardzo gorący. Już o godz. 4 rano w galopie nadbiegli nasi towarzysze, należący do komendy Vryheidburg, a którzy stali w straży przedniej, z doniesieniem, że Spionskop został dla nas stracony, ponieważ zajęli go Anglicy. Natychmiast postanowiono to wzgórze odebrać, lecz narazie trudno było ten zamiar wykonać, ponieważ Spionskop był gęstą mgłą okryty. O świcie spostrzegliśmy, że Kafrowie uciekają z wioski, położonej u stóp Spionskopu, i że Anglicy przecięli połączenie telegraficzne z naszą główną kwaterą.

Gdy już zupełnie rozwidniało, nasze oddziały z Heidelbergu i Karoliny ruszyły do ataku na Spionskop. Przed nami wznosiły się trzy bardzo strome wzgórza. Nasi ludzie poszli naprzód, zostawiwszy konie poza wielką skałą, która je zasłaniała. Anglicy byli już oszańcowani, i aby się do nich dostać trzeba było przeczołgać się przez znaczną, zupełnie odkrytą przestrzeń, zasypaną pociskami karabinowemi i lidditowemi granatami.

Podczas gdy jeden z naszych oddziałów atakował Anglików z frontu, udało się dwom innym oddziałom, pod przykryciem artyleryi Boerów orańskich, zdobyć dwa boczne wzgórza. Piechota angielska próbowała wyrzucić je atakiem na bagnety, lecz odparta naszym ogniem karabinowym musiała się cofnąć. Zacięta walka o każdą piędź ziemi trwała do godziny 2 po południu. Wtedy oddział piechoty angielskiej, znajdujący się w pierwszej linii rowów strzeleckich, a złożony ze 150 ludzi, wywiesił białą chorągiew i oddał się w niewolę. Natychmiast odesłano ich do naszej głównej kwatery.

Angielska piechota cofała się stopniowo i zajęła wreszcie najwyższy punkt Spionskopu, pragnąc wykonać atak na skrzydło szturmujących Boerów. Nieprzyjaciel walczył mężnie, a luki, sprawiane w jego szeregach naszemi pociskami, zapełniały się automatycznie. Po obu stronach przyłączyły się do akcyi kartaczownice Maxima, sprawiając ogromne spustoszenie w szeregach. Anglicy nie byli w stanie oprzeć się naszemu atakowi i, wypierani krok za krokiem, opuścili Spionskop. Pozostali jedynie na pozycyi fizylierzy z pułku Dublińskiego, oraz oddział kawaleryi z pułku „Light Horse“, lecz i ci po krótkim oporze broń złożyli. Wielka ilość pocisków lidditowych angielskich nie eksplodowała wcale w czasie bitwy.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 29 stycznia.

Bank angielski obniżył dyskonto z 4½ na 4 od sta; w ślad za nim postąpił Bank francuski, redukując stopę procentową z 4 na 3½; następnie Bank narodowy w Brukseli zmniejszył dyskonto o ½%, a więc z 5 na 4½, a wreszcie Bank niemiecki z wielką ostrożnością zniżył dyskonto z 6 na 5½%, chociaż w Berlinie prywatne dyskonto spadło na 3¾ od sta. Zni-

---

Władysław Zdor.

W bagnie.

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(Ciąg dalszy).

Wstał i przeszedł się kilka razy po pokoju dla odegnania posępnych myśli.

W tem posłyszał odgłos dzwonka, potem szmer rozmów, hałas wielu stąpań. Coby to być mogło? prawdopodobnie żona, jak to często bywa, obudziła się, przerażona przykrym snem i posła po doktora. Ale wrzawa nie cichnie i nie oddala się, owszem rośnie i zbliża się. Najwyraźniej kilku ludzi idzie do niego. Lampy elektryczne zapaliły się w sąsiednich pokojach drzwi się otwarły i ujrzał kilku wojskowych którzy, stąpając na palcach, kierują się ku jego gabinetowi.

Ogarnął go gniew wielki. Nie ma takiego interesu, dla któregoby ludzie mieli prawo zakłócać jego sen! Teraz już napewno nie zaśnie do rana.... Cóż to za nieszczęśliwy dzień!

Postąpił naprzód i stanąwszy na progu, z rozdrażnieniem zwrócił się do kamerdynera, który ze świecą, w negliżu, szedł na przedzie. Już z tego, że niósł świecę, chociaż pokoje można było oświecić elektrycznością, widać było, że stracił głowę.

— Jak mogłeś opuszczać tych panów? Wiesz, że nie sypiam w nocy.

— Kiedy kazali — odparł lokaj nieśmiało, jakby chciał dogodzić jednej i drugiej stronie.

Wówczas jeden z przybyszów wystąpił na środek pokoju i wydobywszy z kieszeni jakiś papier, zaczął go czytać niepewnym głosem, z namaszczeniem czysto-urzędowem. Zdawało się, że wstydził się treści papieru, ale że chciał tylko zaznaczyć powagę władzy. Omylił się kilka razy, poprawił się, połykał wyrazy i tylko jedno zdanie podkreślił.

— W obec wyżej przytoczonych powodów na mocy artykułu takiego i takiego, ustawy takiej i takiej, aresztować kupca pierwszej gildy N. N. i trzymać go pod strażą podczas toku śledztwa....

Nastąpiło milczenie. Urzędnik z papierem w ręku stał na środku pokoju, jakby w oczekiwaniu. Zrobił nieokreślony giest ręką, chciał coś powiedzieć, ale, chrząknąwszy i poruszywszy wargami kilka razy, nie rzekł nic. Milioner bez surduta i bez krawatu, oparty o framugę drzwi, także milczał i, patrząc na złote guziki, epolety i ordery przybyszów, zdawał się zapytywać o coś siebie samego, czy też gości.

Na chwilę zapalił się w nim błysk energii i siły. Wypędzi ich za drzwi, będzie walczył i zwycięży, on, taki potężny i bogaty!...

— Jakie macie prawo?... Do samego cesarza pojadę, ministrów zwołam na swoją obronę — chciał powiedzieć głosem rozkazującym, tymczasem mówił cicho i z trwogą, drżącemi ustami, bo zrozumiał, że powiedział głupstwo.

Najwyższy urzędnik spuścił oczy, przerwał, jakby zmięszany, a jeden z policyantow o bezczelnej twarzy i ogromnej, łysej głowie odezwał się nagle bardzo miękko i słodko — ironicznie:

— Jutro będzie pan mógł pisać do wszystkich, chociażby do samego cesarza — tutaj uśmiechnął się zjadliwie, — ale teraz proszę jechać z nami.

— Proszę się ubrać, my poczekamy tutaj. Zabierać ze sobą nic nie wolno.

— Nie wolno panu także niszczyć żadnych papierów — rzekł inny policyant dźwięcznym głosem, który, niewiadomo dlaczego, zmarszczył surowo czoło.

Więzień cofnął się do swego pokoju i usiadł przy biurku. Chciał myśleć, ale myśli złowić nie mógł, bo czuł tam, w mózgu, skrawki jakieś i strzępy, jak gdyby mu treść myślową pocięły jakieś wielkie nożyce. Czuł za to, czuł jakiś ogrom, przed którym stał, malał i nikł, ogrom, który rósł, przysuwał się i wyrastał w groźnego olbrzyma.

— Nie przypuszczałem, że tak się skończy ta historya — szepnął do siebie.

Ale co oznaczało to: „tak?“ Czy bał się, gniewał, cierpiał, rozpaczał? Coś zapadło się pod nim, czy koło niego, a on się osuwał w dół, w jakąś głębię nieznaną, a pełną mroku. Zaszła także jakaś wielka i ważna zmiana: jeszcze przed chwilą stał on na ogromie, — na szczycie, potężny, a wszystko było dla niego niczem; — teraz on jest niczem, a tamto stało się rzeczą groźną i wielką. Coś, o czem zapomniał i nigdy o tem nie myślał, — co pomijał zwykle obojętnie w swoich rachubach życiowych, — teraz nagle wyrosło straszne i mściło się na nim.

Dotychczas rozporządzał światem, ludźmi i swojem życiem, jak chciał; był panem wszechwładnym i wszechmocnym.

Teraz wszechmoc nieubłagana zapanowała nad nim, wielka, nieznana, o strasznem obliczu.

Poczuł strach przesądny, drzemiący w nim dotychczas w ukryciu, — strach złowrogiej siły, w której rząd nad światem wierzył zawsze niezupełnie świadomie.

W wysokich, brązowych świecznikach świece się dopalały; — zegar na biurku wskazywał pół do trzeciej; — w przyległym pokoju policyanci rozmawiali szeptem.

Chciał napisać kilka słów do żony, — wziął nawet pióro do ręki, — ale, przypomniawszy sobie jej obojętność dla niego i stan chorobliwy, nie napisał nic.

Potem przyszło mu na myśl, że mógłby przez lokaja przesłać kartkę swoim znajomym, że ci możeby się zajęli jego losem, ale i tego zaniechał.

Wiedział i wierzył teraz, że wszechmocna siła zrobi z nim swoje, — że przeznaczenie nad nim się spełni.

Spojrzał na otworzony tom dekadenckich wierszy i stos próśb od biednych, które odbierał codziennie.

Słyszał także wielką ciszę wielkiego, śpiącego domu.

I wydało mu się w tej ciszy, która stawała się groźną z powodu szeptu policyantów, że patrzą na niego z odległego kąta pokoju oczy znane, przerażone, uporczywem spojrzeniem mówiące rzecz straszną...

Dreszcz przebiegł po nim od stóp do głowy. Były to oczy ojca.

Spotkał się z tem jego spojrzeniem — przedśmiertnem, — którem błagał o coś i jego i modlących się popów, a jednocześnie patrzył z trwogą nieopisaną na ogrom groźny, niewidzialny dla nich, a bliski jemu, przekraczającemu już jakieś rubieże.

— Czy pan już gotów? — zapytał bardzo grzecznie jeden z przedstawicieli władzy, stanąwszy we drzwiach.

Zerwał się z fotelu, nałożył surdut i krawat, nakręcił swój kosztowny złoty zegarek i chciał już iść, ale zatrzymał się jeszcze na chwilę, jakby zamyślony, a poszedł nagle w odległy kąt pokoju, gdzie przed czarnym, na złotem tle malowanym Chrystusem, paliła się lampka. Pochylił się kilka razy w niskich ukłonach i przeżegnał się nabożnie.

Wyprostował się, jeszcze raz pochylił się nisko i przeżegnał się powolnym, nabożnym, szerokim znakiem krzyża.

Na progu gabinetu spotkał się z żoną, która szeleszcząc jedwabiem, przybiegła do niego, swoim prędkim drobnym krokiem. Miała na twarzy wyraz bezradności i spłoszenia.

— Cóż za nieszczęście... — mówiła bardzo prędko po francusku — i tak niespodzianie!... Za co?... Co się stało?... *C'est une épreuve*, którą Wam pan Bóg zsyła. Trzeba ją znieść mężnie. *Je prierai pour vous... Que Dieu vous garde!* Kiedy powrócisz?

— Nie wiem — odparł krótko i zadrżały mu blade usta.

Było to jedyne słowo, którem odezwał się przez cały czas. (C. d. n.)

żenie dyskonta w Londynie było następstwem pomyślnych względnie wiadomości z placu boju w Afryce południowej, a dowodem polepszenia sytuacyi na londyńskim rynku pieniężnym jest i ta okoliczność, że Bank angielski równocześnie obniżył cenę zakupna obcych monet. Niejakie powodzenie, aczkolwiek problematyczne, wojsk angielskich wpłynęło korzystnie również na giełdę londyńską, co zwłaszcza okazało się po zajęciu Spionskopu. Usposobienie było nieco ożywione, ale przeważała ostrożna powściągliwość. Z całą słusznością *City* sądzi, że musi jeszcze nastąpić rozstrzygająca bitwa, zanim Ladysmith otrzyma skuteczną odsiecz, a Boerowie cofną się ku granicom Transwaalu. Giełda londyńska jest obecnie tak czułą i zarazem niespokojną, jak rtęć w barometrze podczas burzy. Nazajutrz po niejakiem ożywieniu skutkiem doniesienia o zajęciu Spionskopu stała się nagle giełda londyńska jakby martwą, nadeszła bowiem wieść, że Boerowie zabrali kilka dział angielskich.

Usposobienie giełdy londyńskiej wpłynęło niekorzystnie na giełdę paryską, która dała się porwać złudzeniom angielskich finansistów i zaraz po otrzymaniu telegramu, jakoby generał Warren zdobył Spionskop, poczyniła wielkie transakcye w walorach górniczych. Kurs tych walorów podskoczył w Paryżu niespodziewanie aż do 878, gdy przed kilkunastu jeszcze dniami wynosił 730. Na wiadomość, że Anglicy opuścić musieli zajętą pozycyę, zaczęto się szybko pozbywać kupionych drogo walorów, które skutkiem silnej podaży spadły na 805, t. j. o 73 fr.

Z wielką ostrożnością i niedowierzaniem przyjmuje giełda berlińska wiadomości o zwycięstwach angielskich i dlatego na berlińskim rynku pieniężnym panuje więcej stałe usposobienie. Świat finansowy w Niemczech zwrócił całą swoją uwagę na przedłożenie o flocie, które ma ogromną doniosłość ekonomiczną. Rząd niemiecki zamierza na budowę okrętów i pokrewne cele wydać 1900 milionów marek. Z tej olbrzymiej kwoty lwią część zabierze przemysł żelazny, a każdy centnar węgla pochłania taką samą wagę węgla kamiennego. Jeżeli parlament niemiecki uchwali przedłożenie rządowe o zwiększeniu floty wojennej, to odnośne walory przemysłowe i górnicze, staną się poszukiwanym papierem.

Giełda wiedeńska stoi wobec dwóch zagadnień, a mianowicie, wobec wojny w Afryce i wobec strejku w czeskich i śląsko-morawskich kopalniach węgla. Oczekuje z dnia na dzień, jakie wiadomości nadejdą z Transwaalu, a liczy niezledwie minuty, dzielące ją od tak pożądanego zażegnania strejku. — Jeżeli zważymy, że cały przemysł fabryczny ściśle się wiąże z produkcyą węgla, to wcale się nie zdziwimy, że nawet dzienniki kapitalistyczne bez ogródek wzywają właścicieli kopalń węgla, ażeby ze swojej strony jak najsilniej popierali akcyę delegatów rządu, którzy w Ostrawie i Kładnie pracują nad załatwieniem zatargu. Wprawdzie tendencya na giełdzie dosyć była stałą, ale objaw ten pozornie tylko miał cechy dodatnie wobec faktu, że zaofiarowanie równie jak popyt były słabe. — W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym akcye banku dla krajów koronnych *(Länderbank)* były bardzo poszukiwane i podniosły się z 115.85 na 118.75, co przypisać należy oszacowaniu dywidendy na 24 *K*. Akcye *Alpine* i *Böhmische Montan* utrzymały się przy swoim kursie z nieznacznem wahaniem, a obniżyły się *Prager Eisen*, które osiągnęły z początku kurs 614, a z końcem tygodnia sprawozdawczego spadły na 608.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 30 stycznia.

(Wodociągi. — Sprawa wysłania obrazów z Muzeum Narodowego na wystawę paryską. — Zabezpieczenie pawilonu w parku Jordana przed wylewami. — Kwestya powiększenia liczby aptek).

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się odczytaniem pisma nauczycieli i nauczycielek w Krakowie o przyznanie im dodatków drożyźnianych. Odesłano do sekcyi IV.

Z porządku dziennego wiceprezydent Pieniążek referuje sprawę zaciągnięcia pożyczki na wodociągi w Banku krajowym w kwocie 3,600 000 koron. Referent tłómaczy przedewszystkiem, dlaczego obliczenia cyfrowego pożyczki nie przedstawiono radcom w druku. Połączone sekcye nie uczyniły tego dlatego, ponieważ Rada miasta już sprawę tę wyczerpująco omawiała w roku ubiegłym. Termin zrealizowania pożyczki upływa z dniem 15 marca, sprawa więc jest nagłą — tem bardziej że w piątek najbliższy będzie przedmiotem obrad Wydziału krajowego, a następnie przez przeciąg dwóch przynajmniej tygodni spoczywać musi, aż do załatwienia w ministerstwie skarbu. Następnie omawia referent trudności, z jakiemi spotykać się przyszło w sprawie tej pożyczki. Teraz żadna instytucya nie może się podjąć emisyi cztero-procentowych papierów. Apelowano w tej sprawie do krakowskiej Kasy oszczędności, do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i powiatowej Kasy oszczędności — każda z tych instytucyj, a także dyrekcya funduszu propinacyjnego (namiestnik Piniński i radca dworu Jaegerman) życzliwie traktowali tę sprawę.

Z ogólnej liczby listów zapewniona już jest lokacya: w funduszu propinacyjnym na 1,000.000, powiatowej Kasie oszczędności na 300.000, Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń na 600 000 funduszu emerytalnym urzędników 200.000 — razem 2,100.000 koron. Pozostanie w Banku krajowym na dwa lata do zrealizowania koron 1,500.000; z tej reszty umieści się w: krakowskiej Kasie oszczędności 500.000, funduszu amortyzacyjnym 396 000, w różnych funduszach 80.000 — razem 976.000 koron. Pozostanie do umieszczenia koron 524 000. W najbliższej przyszłości realizuje się: już sprzedane 2 100.000 i sprzedać się mające 976.000 koron. Koszta pożyczki wynoszą na razie 239.862 koron 50 halerzy. Na tej podstawie Bank krajowy wydał promesę. To są ogólne warunki umowy gminy z Bankiem. Podnieść należy, że tak gminie, jak i Bankowi zależy na tem, aby listy nie były sprzedane poniżej kursu.

Finansowo sprawa pożyczki tak się przedstawia: Do tej pory gmina wydała na wodociągi 1,976 270 koron 35 halerzy. W realizacyi otrzyma gmina 3,060 000 koron, a należytości skarbowe wyniosą 239.862 koron 50 halerzy. W ciągu bieżącego roku otrzyma Rada koron 2,736.137 halerzy. Z tego należy zwrócić funduszom 1,976.270 koron, tak że w gotówce zostanie 759 867 koron 15 halerzy i w obligacyach komunalnych Banku krajowego.

Następnie referent odczytuje formalny wniosek, dotyczący umowy gminy miasta Krakowa z Bankiem krajowym w sprawie tej pożyczki. Wniosek ten uchwalono, a do podpisania tej umowy delegowano prezydenta Friedleina, wiceprezydenta Pieniążka i dra Leo.

Z porządku dziennego uchwalono wniosek komitetu Muzeum Narodowego (ref. dr Kohn): 1) Upoważnia się dyrekcyę Muzeum Narodowego do wydania obrazów Stanisławskiego „Zmrok“ (pastel), Tetmajera „Święcone“ (olejny); Stachiewicza, trzy obrazy z cyklu legend o Najśw. P. Maryi (kredkowe) komitetowi ministeryalnemu dla sztuki polskiej celem wystawienia ich w Paryżu w oddziale austryackim. 2) Upoważnia się dyrekcyę Muzeum Narodowego do wydania obrazów Grottgera „Lithuania“ (kredkowy), Bilińskiej „Portret własny“ (olejny), Gierymskiego „Most na Sekwanie (olejny) Wyczółkowskiego „Chrystus na krzyżu“ (olejny), komitetowi urządzającemu osobną wystawę sztuki polskiej w Paryżu w czasie wystawy powszechnej.

Polecony przez dyr. Wdowiszewskiego wniosek, aby „pawilon główny w parku dra Jordana o 90 cm. w górę podnieść kosztem 7400 koron“ — uchwalono następnie, poczem przystąpiono do obrad nad sprawą pomnożenia aptek, nad którą już na jednem z ostatnich posiedzeń wyczerpującą przeprowadzono dyskusyę. Wnioski komisyi sanitarnej (ref. dr. Domański) w tej sprawie są następujące: 1) Powiększenie na teraz liczby aptek w Krakowie o 4 jest zupełnie zbyteczne; 2) dzisiejsze rozłożenie 8 aptek w śródmieściu jest wprawdzie niewłaściwe, ma jednak za przyczynę skoncentowanie się całego ruchu w Rynku Głównym i jego pobliżu; 3) można zgodzić się z ważnych względów humanitarnych na pozwolenie Konwentowi Braci Miłosierdzia na Kazimierzu na otwarcie nowej apteki publicznej w Krakowie.

Dr. Weigel prosi o głos, mimo że dyskusyę na ostatniem posiedzeniu już zamknięto. Rada się na to zgadza. Mowca jeszcze raz gorąco poleca punkt trzeci wniosku, polecający udzielenie apteki Konwentowi OO. Bonifratrów.

Dr. Styczeń sądzi, że konieczne jest powiększenie liczby aptek w Krakowie, a to w ulicach Karmelickiej i Starowiślnej.

Mowca zgłasza więc poprawkę do pierwszego punktu wniosku: „Rada miasta uznaje, że liczba aptek jest niedostateczną i że koniecznie należy utworzyć apteki w ulicach Karmelickiej i Starowiślnej“.

Dr. Lustgarten nie sądzi, aby ze względów humanitarnych Konwentowi Bonifratrów należało nadawać koncesyę na aptekę. Mowca twierdzi, że przez otwieranie nowych aptek utrudnia się położenie aptek istniejących.

Dr. Jordan polemizuje z drem Styczniem, p. Bartoszewicz przypomina swój wniosek zgłoszony na ostatniem posiedzeniu, a mianowicie: „Ponieważ umieszczenie aptek w Krakowie wszystkich w Rynku jest niemożliwe, przeto Rada poleca komisyi sanitarnej obmyślenie sposobu zaradzenia temu, choćby przez otworzenie nowych aptek“.

Dr. Popiel polemizuje z p. Lustgartenem i twierdzi, że właśnie ze względów humanitarnych należy Konwentowi Bonifratrów dać aptekę.

Dr. Cyfrowicz podnosi, że nie dogadzają mu wnioski komisyi. Faktem jest, że w Krakowie za mało jest aptek — trzeba zdanie to wypowiedzieć, a nie mówić wprost przeciwnie, jak to zaznacza w swym wniosku komisya. Mowca zgłasza więc poprawkę: 1) Powiększenie liczby aptek jest potrzebne. 2) Rozmieszczenie aptek jest wadliwe i starać się należy, aby niektóre przeniesione zostały na przedmieścia.

Przed głosowaniem prezydent przypomina, że jeszcze na poprzedniem posiedzeniu dr. Rothwein zgłosił poprawkę, aby Konwentowi Bonifratrów dać aptekę, ale pod tym warunkiem, że otworzą ją w ulicy Karmelickiej.

W głosowaniu upadają dwa pierwsze punkty wniosków komisyi. Uchwalono: punkt trzeci wniosków komisyi, wniosek p. Bartoszewicza i punkt 2) wniosku dra Cyfrowicza.

Na tem wyczerpano porządek dzienny wczorajszych obrad.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po 2 *K* 40 *h*. kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po 1 *K* 80 *h*. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 30 stycznia.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 1 lutego.

W sprawie ubiorów ludu polskiego. *(Z komisyi antropologicznej Akademii umiejętności w Krakowie).* Na całym obszarze ziem polskich zachował lud nasz jeszcze wiele przeżytków dawnej przeszłości, a między nimi i barwne, często typowe, a dla nauki niezmiernie ciekawe stroje. Smutna to jednak prawda, że nietylko nie posiadamy publikacyi, obejmującej w dobrych reprodukcyach całej rozmaitości kroju, barw, wyszyć i ozdób, ale nie mamy nawet świadomości tego, co i w jakiej mierze zachowuje się dotąd powszechnie, a co tylko podczas uroczystości, dlaczego dawne ubiory giną i od jak dawna. A tymczasem niwelujący wszystko prąd cywilizacyjny posuwa się zwycięsko naprzód i poczynając od nakrycia głowy, sięga obuwia, zmienia poważną sukmanę lub płótniankę i gunię na kusy kawełniany kubrak, odziewa nawet wieśniaczka zamiast w lniane, domowo i trwałe płótno we fabryczną i lichą, ale bielszą tkaninę. Słowem giną barwne ubiory ludowe, a poczyna panować szara tandeta.

Co ginie w życiu, mamy obowiązek zachować przynajmniej w dziełach i zbiorach muzealnych.

Komisya antropologiczna nie mając środków do założenia muzeum etnograficznego, posiada jednak z darów osób łaskawych piękny zbiór fotografij ubiorów ludowych, bądź zwykłych, bądź kolorowanych. Fotografie te jednak przedstawiają przeważnie lud podolski, pokucki lub huculski, w małej tylko liczbie krakowski, z innych zaś stron polski niema ani jednego wizerunku. Celem dopełnienia tego zbioru i zgromadzenia materyału do naukowej publikacyi zwraca się niniejszem komisya do wszystkich jej życzliwych a ludem zajmujących się ziomków, szczególniej do amatorów fotografii z uprzejmą prośbą, aby jej nadesłać raczyli ze wsi lub miasteczka przez się zamieszkanego lub sobie znanego:

1) Fotografie ubiorów ludu (grupy lub jednostki, męskie i żeńskie), albo nawet części ubioru o ile możności stosownie i wiernie kolorowane, w formacie gabinetowym (12 × 16 cm.);

2) w razie nieumiejętności kolorowania o dołączenie do zwykłej fotografii dokładnego opisu co do barw;

3) w obu razach na osobnej karcie o nazwy ubioru i jego części, materyał, sposób wyrobu, lub miejsce zakupna, i o wyszczególnienie różnic między ubiorem codziennym a świątecznym, lub obrzędowym, między letnim a zimowym, ewentualnie różnic stanowych;

4) o wymienienie tych wsi okolicznych, w których ten ubiór noszą.

Łaskawe dary jak najliczniejsze, których przesyłkę komisya chętnie opłaci, prosimy nadsyłać pod adresem Komisyi antropologicznej Akademii umiejętności w Krakowie na ręce prof. Romana Zawilińskiego.

P. S. Wszystkie dzienniki stołeczne i prowincyonalne uprasza się o przedrukowanie tej odezwy.

Wieczór ku czci Juliusza Słowackiego. Młodzież uniwersytecka, która w ostatnich czasach z szczególniejszem zamiłowaniem zwróciła się do poezyi Słowackiego, pragnąc uczcić pamięć twórcy „Anhellego“ urządziła wczoraj w sali hotelu Saskiego uroczysty wieczór, jego czci poświęcony.

Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić możemy, że wieczór ten, urządzony niemal wyłącznie własnemi siłami młodzieży, miał odmienny charakter od wieczorów po inne lata przez młodzież akademicką urządzanych. Przypominał on swym nastrojem pierwsze wieczory Mickiewiczowskie przez dawną Czytelnię akademicką urządzane, kiedy program w przeważnej części wypełniały deklamacya zbiorowa, śpiew i odczyt, kiedy młodzież występowała z plonem własnej tylko pracy, nie posługując się współudziałem obcych sił artystycznych, ani szumną tychże reklamą.

Zapowiedzianego w programie odczytu p. Przybyszewskiego „O Genezis z ducha“ nie było z powodu wyjazdu prelegenta z Krakowa. W miejsce tegoż odczytał akademik, p. E. Leszczyński, rzecz „O duchu poezyi Słowackiego“, w której barwnem słowem skreślił charakterystykę poetyckich aspiracyj Słowackiego, podnosząc „Genezis“ i „Króla Ducha“, jako najwspanialszy wykwit jego natchnień, streszczający całą współczesną filozofię. Utwór ten, mało znany, jeszcze mniej czytany, a najmniej rozumiany, nie był należycie oceniony przez krytykę. Dopiero dzisiejsze pokolenie zaczyna się doń zwracać, jako do krynicy natchnień, w której znajduje klucz do rozwiązania zagadki ducha Słowackiego i zrozumienia jego geniuszu.

Na muzyczną część wieczoru złożyły się popisy fortepianowe, skrzypcowe i wokalne. Znany z popisów w konserwatoryum i estradowych występów młody pianista, p. Krzyształowicz, obdarzył słuchaczy pięknie wykonanym walcem (as dur) Szopena i „Scherzem“, a skrzypek p. K. Ostrowski odegrał z werwą popularne „Tańce góralskie“ Friemanna i kilka utworów pomniejszych. Obydwaj wykonawcy zbierali za swą grę rzęsiste oklaski. Wysoce artystyczną okrasę wieczoru przygotował chór akademicki, występujący pod batutą dyrektora Barabasza, darząc słuchaczy rytmicznem wykonaniem mało znanego utworu Surzyńskiego „Pieśń harfiarzy“ do słów Słowackiego, pieśni Żeleńskiego „Nasza Hanka“ i Noskowskiego „Narzeczona“.

Jedną z celniejszych części programu była deklamacya zbiorowa fragmentów z „Beniowskiego“, przygotowana z wielką starannością i wygłoszona z doskonałem wniknięciem w ducha utworu przez pięciu deklamatorów, oraz dyalogu „Mazepy ze Zbigniewem“. Interpretacya obu tych utworów przekraczała stanowczo ramy popisu amatorskiego i przyniosła zaszczyt wykonawcom. W części deklamacyjnej przyjęła także udział artystka teatru, pani Przybyłko, która z wielkiem uczuciem wypowiedziała wiersz Słowackiego: „Smutno mi Boże“. —

Publiczność, wśród której znalazło się grono profesorów wszechnicy, licznem przybyciem na wieczór stwierdziła sympatyę dla przedsięwzięcia młodzieży i tak ze wszech miar poparcia godnego celu jakim jest sprawa sprowadzenia zwłok wielkiego poety do kraju.

Uniwersytet ludowy. We środę odbędzie się wykład prof. Czermaka z dziejów porozbiorowych Polski.

Z dyecezyi krakowskiej. Mianowany wicedziekanem dekanatu wielickiego ks. Antoni Gruszecki. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Rybnej otrzymał ks. Ferdynand Widlarz; na probostwo w Krzeszowie ks. Michał Bochenek; na probostwo w Podgórzu ks. Antoni Gruszecki; na probostwo w Grabieszycach ks. Kazimierz Paleczek, wikaryusz z Zawoi. Przeniesieni: ks. Władysław Vrana z Kóz do Żywca, ks. Władysław Rychlik z Zebrzydowic do Kóz, ks. Stanisław Kwiatkowski z Nowej Góry do Zebrzydowic; posada wikarego w Nowej Górze pozostanie dla braku kapłanów nieobsadzoną; ks. Józef Zieliński z Międzybrodzia do Rajczy; posada wikarego w Międzybrodziu nieobsadzona; ks. Karol Kowicki, administrator z Krzeszowa na wikarego do Makowa, ks. Wojciech Sidziński z Nowego Targu do Oświęcima. Zamianowani administratorami: ks. Józef Kozik, dot. administrator w Rybny, mianowany administratorem parafii w Bierzanowie; ks. Jan Weisło, dot. administrator w Podgórzu, mianowany administratorem w Podstolicach; ks. Ludwik Konopnicki, dot. wikaryusz w Oświęcimiu, mianowany administratorem parafii w Bestwinie.

Zmarli: ks. Józef Kufel, proboszcz w Bierzanowie; ks. Jan Wajda, proboszcz w Bestwinie.

Konkurs: na probostwo w Bieżanowie rozpisany z terminem trwania do końca stycznia b. r; na probostwo w Podstolicach i w Bestwinie do końca lutego b. r.

Ks. Stanisław Jagła uwolniony wskutek słabości z posady wikaryusza w Rajczy.

Obowiązki zast. katechety w szkołach ludowych: męskiej im. św. Mikołaja i XVIII żeńskiej w ogrodzie Angielskim w Krakowie, powierzono ks. Aniołowi Madejewskiemu, kapłanowi z zakonu OO. Kapucynów, w miejsce ks. Franciszka Baniewskiego, który zapadł na zdrowiu.

Zarząd krak. Towarzystwa technicznego, obrany na ostatniem walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, odbył pierwsze posiedzenie w poniedziałek 29 b. m. pod przewodnictwem nowego prezesa p. Karola Szukiewicza i ukonstytuował się, wybierając sekretarzem inż. Eustachego Śmiałowskiego, skarbnikiem prof. Stanisława Albertiego, bibliotekarzem prof. Karola Stadtmüllera, oraz zastępcą bibliotekarza inż. Karola Rollego.

Zarząd postanowił, iż lokal Towarzystwa przy Rynku gł. 17, II piętro, otwarty będzie dla członków codzień od godziny 6 do 9 wieczór, oraz iż co poniedziałku o 7 wieczór odbywać się będą towarzyskie zebrania członków i pogadanki. Bibliotekarz p. Rolle obecny będzie w lokalu co wtorku i piątku od godziny 6 do 9, w którym to czasie członkowie mogą wypożyczać z biblioteki Towarzystwa potrzebne im dzieła. Nadto wyłożone będą dla użytku członków czasopisma fachowe i polityczne. Zarząd, pragnąc rozbudzić ruch towarzyski, zaprasza członków do licznego odwiedzania lokalu.

Pogrzeb ś. p. Emila Borkowskiego, redaktora *Dyabła*, odbył się wczoraj po południu z krypty księży Pijarów przy licznym udziale publiczności. Na trumnie złożono wieńce od przyjaciół nieboszczyka. Nad grobem przemówił p. Rychter.

Wybory uzupełniające dwóch członków komisyi podatku osobisto doch. w oddziale I odbyły się wczoraj. Na 139 uprawnionych głosowało 74 wyborców. Wybrani zostali pp.: adw. dr. Leon Horowitz 73 głosami, Maurycy Dattner 72 głosami. Zastępcami wybrani pp.: adw. dr. Samuel Tilles i Norbert Wasserberg.

Żaden z kandydatów katolickich nie przeszedł, a hr. Andrzej Potocki, zasiadający poprzednio w tej komisyi z koła I, otrzymał zaledwie 5 głosów. Wybór członków komisyi z koła II, płacących podatek osobisto dochodowy, odbywa się dzisiaj. Kandydatami mieszczańsko rękodzielniczymi są pp. Edmund Zieleniewski i Józef Jawornicki.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Bratniej pomocy kelnerów w Krakowie odbyło się w dniu 26 b. m., przy licznym udziale członków. Sprawozdanie wydziału wykazało pomyślny rozwój Towarzystwa, dochody i rozchody dosięgnęły kwoty 13.396. koron. Majątek Towarzystwa wynosi 12.060 koron. Biblioteka liczy 496 tomów rozmaitej treści, przeważnie autorów polskich. Prezesem Towarzystwa wybrany został ponownie p. Adolf Zdrój, wiceprezesem p. Fr. Sauer. Nadto dokonano wyboru kilku członków wydziału i trzech członków komisyi kontrolującej.

Wieczór taneczny stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, który odbędzie się w sobotę dnia 3 lutego w sali „Sokoła“ zapowiada się doskonale. Liczne zgłoszenia rokują, że zabawa będzie wyborną, zwłaszcza że komitet o to usilnie się stara.

Z kasyna powszechnego. Bal kostyumowy odbędzie się w kasynie nie, jak pierwotnie zapowiedziano, dnia 3 lutego, lecz w sobotę dnia 10 lutego b. r. Kostyumy bardzo pożądane. Zaproszenia wydaje codziennie sekretaryat Kasyna w godzinach urzędowych.

Z teatru. Artyści nasi pracują nad przygotowaniem widowiska na rzecz kasy emerytalnej, które ma się odbyć w d. 5 lutego. Oprócz prób z fragmentów oper „Pajace“, „Halka“, „Faust“, są w próbie dwie jednoaktówki Blizińskiego „Zięć dla parady“ i drobnostki Anieli Bogusławskiej: „Motyla miłość“. Studyują także artyści 4 aktowy wodewil Fr. Domnika „Stare miasto“, który cieszył się w Warszawie dużem powodzeniem.

Autor opracował teraz swój utwór, a p. Michał Świerzyński do numerów śpiewnych skomponował muzykę. W sztuce tej jedną z ważniejszych ról odegra p. Józef Popławski, angażowany na nowo do naszego teatru.

Jednemi z bliższych nowości repertoarowych będą grane obecnie sztuki: 4 aktowa sztuka Gustawa Devre „Sumienie dziecka“ *(Conscence de l'enfant)* z repertoaru komedyi francuskiej w Paryżu i 4 aktowa komedya Karlweis'a „Wujaszek“ *(Onkel Toni)* która zyskała aplauz publiki i recenzentów wiedeńskich.

Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1879, 1878 i 1877, do poboru w r. 1900 obowiązanych, będzie można przejrzeć w wydziale V magistratu.

Z uniwersytetu. P. D. Feuereisen, kandydat adwokacki, rodem z Bestwinki w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Namiestnik hr. Piniński przejechał wczoraj błyskawicznym pociągiem do Wiednia.

Komitet balu „Jagiellonii“ począwszy od czwartku 1 lutego urzędować będzie codziennie pod nr. 18 w hotelu Saskim od godz. 10 rano do 1 po południu i od 3 do 7 wieczorem. Tam należy się zatem zwracać od czwartku po bilety i zaproszenia na bal.

Kradzież z włamaniem. W nocy z soboty na niedzielę kilka nocnych ptaszków włamało się do sklepu galanteryjnego Brandeisa przy ulicy Grodzkiej. Nocni gospodarze raźno zabrali się do plądrowania sklepu, zabrali też różnych przedmiotów na kwotę 200 złr., między niemi trzy złote bransoletki. Ale nie długo cieszyli się łupem. Policya wpadła na ich trop i jednego z włamywaczy, niejakiego Jana Sternala aresztowała, czyniąc za resztą gorliwe poszukiwania.

Bal polski w Cieszynie odbędzie się w niedzielę dnia 18 lutego w sali Eugeniusza staraniem Czytelni ludowej w Cieszynie. Komitet, jaki się w tym celu zawiązał, zaprasza do współudziału wszystkich Polaków z całego Księstwa Cieszyńskiego. Myślą przewodnią komitetu jest, aby skupić i zebrać na wspólnej zabawie narodowej wszystkich, co się czują i są Polakami.

O znakomitym lekarzu, ś. p. Widmanie, który zmarł we Lwowie, godzi się napisać coś więcej, niż to, co we wczorajszych podaliśmy telegramach. Ś. p. dr. Oskar Widman urodził się w r. 1839 we Lwowie, później mieszkał w Brzeżanach i Preszburgu, gdzie ojciec jego był starostą. W tem ostatniem mieście ukończył gimnazyum, poczem w r. 1860 zapisał się na wiedeński uniwersytet jako słuchacz wydziału prawniczego, lecz niebawem przeniósł się na wydział medyczny. W następnym roku przeniósł się do Krakowa i tu uzyskał w r. 1866 stopień doktorski, poczem wstąpił do lwowskiego szpitala. W następnym roku został asystentem kliniki chorób wewnętrznych w szkole chirurgicznej, a w r. 1870 prymaryuszem szpitala powszechnego. Od r. 1889 był członkiem krajowej Rady zdrowia, w r. 1897 został docentem prywatnym szczegółowej patologii i terapii chorób wewnętrznych, a pod koniec 1898 r. nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu na uniwersytecie lwowskim. W r. 1891 obchodził ś. p. dr. Widman jubileusz 25 letni pracy lekarskiej.

Ś. p. Widman znakomitym był dyagnostą. Wydał szereg rozpraw lekarskich i większe dzieło p. t. „Choroby serca i tętnic“, wydane nakładem „Towarzystwa dzieł lekarskich polskich“ w Krakowie.

Sprawa hrabianki Ponińskiej. Stanisławowski korespondent donosi nam:

Bohaterka dnia, hrabianka Ponińska, liczy lat 22. Ojciec jej był właścicielem dóbr koło Monasterzysk. Hr. Marya Ponińska jest niesłychanie wątłą. Z rodzeństwa pozostał jej tylko brat, Jan, umysłowo niedołężny, który żyje z uratowanego po rodzicach kapitaliku we wsi rodzinnej, która w inne przeszła ręce. Hrabianka bawiła u krewnych swoich na Wołyniu, generała rosyjskiego, skąd wyjechała do Paryża. Powróciwszy na Wołyń, a następnie do Galicyi do opiekuna swego, p. Emila Torosiewicza w Rudkach koło Szczerca, stamtąd dnia 19 grudnia r. z. uciekła do klasztoru SS. Franciszkanek we Lwowie, skąd ją wydobyć trudno.

Zaraz nazajutrz, t. j. dnia 20 grudnia, wniosła ona podanie do tutejszego sądu, jako władzy nadopiekuńczej o upełnoletnienie lub pozwolenie wstąpienia do klasztoru; równocześnie zaś wpłynęło podanie od jej opiekunów z prośbą o przymusowe odebranie jej z klasztoru, nawet przy pomocy policyi. Sąd tutejszy uchwałą z dnia 12 b. m. przychylił się do prośby opiekunów, a to ze względu na stan zdrowia hrabianki, dla której surowa reguła zakonna mogłaby się stać zabójczą, tem więcej zaś odmówił prośbie petentki, że sąd nie nabrał przekonania, iżby pragnienie wstąpienia do klasztoru było u hrabianki Ponińskiej wypływem powołania wewnętrznego, nie zaś chwilowym kaprysem.

W ostatnich dniach wniosła hrabianka Ponińska pismo do prezydenta sądu Tarnopolskiego z prośbą o uzyskanie jej swojej opieki i pozostawienie w klasztorze, ale bezowocnie.

Wobec tego wydanie hr. Maryi Ponińskiej z klasztoru musi nastąpić w dniach najbliższych.

Nowy Sącz, 27 stycznia. *(A. K.)* W łonie tutejszego „Sokoła“ poczyna się budzić życie. W urzeczywistnieniu mianowicie życzenia, wyrażonego przez ogół członków na ostatniem walnem zgromadzeniu weszły w życie pogadanki tygodniowe, które nader szczęśliwie zainaugurował zeszłej soboty prezes „Sokoła“. Scharakteryzował on w krótkich a dobitnych słowach ruch narodowy, którego rocznicę niedawno obchodziliśmy i tym szczęśliwym wyborem dał hasło do odszukania i uzewnętrznienia duchowego związku, jaki członków Stowarzyszenia złączyć najściślej może i powinien.

Uogólniając powyższy temat, zapowiedział i wygłosił dzisiaj druh K. S. pogadankę, która była krytycznym i trzeźwym acz bolesnym rozbiorem przyczyn, jakie bohaterów powstań uczyniły li tylko męczennikami idei patryotycznej, wyjaśniający dlaczego ich szlachetne porywy nie odniosły zamierzonych przez nich skutków.

Prelegent przejęty tematem, bo snać umiłowanym co drogie każdemu sercu polskiemu, zgłębił go tak należycie i porwał za sobą słuchaczów. Bo też jego pogadanka to psalm wiary, nadziei: że te porywy nie spełzły jednak na niczem i nie były daremne, naród bowiem dał w nich widomy znak, iż umie dążyć i da Bóg dojdzie *„per aspera ad astra“*.

Szczepanik wolny od wojska. Przed kilku dniami donosiliśmy, że Szczepanik powołany został pod karabin i służy w Przemyślu. Jak się obecnie dowiadujemy, wynalazca nasz rzeczywiście z Brukseli, gdzie zajęty był ważnemi wynalazkami i interesami, musiał pojechać do Sanoka i stawić się w szeregi. Pomógł mu jednakże nieszczęśliwy przeszłoroczny wypadek, gdy przez nieuwagę wystrzałem z rewolweru zranił się w nogę. Władze wojskowe oddały go do szpitala pod obserwacyę, a po dwóch tygodniach, jako niezdolnego do służby, uwolniły raz na zawsze od pełnienia obowiązków wojskowych.

Nowe pismo prowincyonalne. W Drohobyczu poczęło wychodzić pismo p. t.: *Tygodnik Samborsko Drohobycki.* Jako redaktor i wydawca podpisuje tygodnik p. Albin Kunde.

Z notaryatu. Substytutem notaryusza ś. p. Koerbera w Glinianach został p. Jakób Bilewicz, kandydat notaryalny ze Lwowa.

Na uniwersytetach austryackich w ubiegłym półroczu było zapisanych 2679 słuchaczy Polaków, czyli 16,2 prc. ogólnej liczby słuchaczy 16,562. Z liczby tej przypada na Kraków 1259, Lwów 1094, Wiedeń 241, Czerniowce 94, Grac 24, Insbruk 11, Praga 6 słuchaczy.

Trzęsienie ziemi. Telegram z Aradu na Węgrzech donosi, że w nocy z 28 na 29 b. m. podczas bardzo silnej burzy nastąpiły dwa silne wstrząśnienia ziemi, przyczem dał się słyszeć podziemny huk. Trzęsienie ziemi zauważono również w północno-wschodniej części komitatu aradzkiego. Wypadek ten nie zrządził żadnych szkód.

Kadet mordercą. Pozbawiony stopnia wojskowego były kadet zastępca oficera, Józef Zadadosch, został za popełnione w zeszłym roku morderstwo z rabunkiem skazany przez sąd wojskowy na 20 lat więzienia. Onegdaj odstawiono go do Piotrowaradynu.

Zmarli. W Jezupolu umarł Aleksander Czarnożyński, b. właściciel dóbr w 74 roku życia.

Roberta z Kleczkowskich Lachowiczowa, wdowa po dyrektorze Kasy oszczędności w 64 roku życia zmarła w Stanisławowie.

Kronika warszawska. W kościele p p jarskim odbyło się wczoraj rano nabożeństwo za duszę śp. ks. Franciszka Krupińskiego, uczonego i filozofa, zasłużonego członka Zgromadzenia OO. Pijarów. Po nabożeństwie wmurowano w filarze kościelnym tablicę marmurową. Na tle dużej tablicy z marmuru czarnego wydatnie w pośrodku występuje naprzód biust bronzowy ks. Franciszka Krupińskiego, ustawiony na dwóch księgach z przełożonem pomiędzy niemi piórem. Całe to popiersie dłuta Wasilkowskiego, przedstawiające z doskonałem podobieństwem kapłana-filozofa w kwiecie jego lat męskich, ma za podstawę takiż rzeźbiony fryz bronzowy. Po rogach tablicy gwiazdki z bronzu, szczyt jej wieńczą krzyż i palma, pod popiersiem zaś mieści się wypisany złoconemi literami napis tej treści: Ś. p. ks. Franciszek Krupiński, członek Zgromadzenia ks. Pijarów, kapłan, nauczyciel, myśliciel, pisarz, ur. 1836 † 1898. Prawdę głosił, pracę miłował, ducha badał. W krainie prawdy u źródła miłości niech odpoczywa po znoju!

Z niewielkiem powodzeniem wystawiono w teatrze „Rozmaitości" sztukę Ronikiera p. tyt. „Karyera".

Dyrektor opery Młynarski zamierza w Paryżu w czasie wystawy urządzić w sali Châtelet kilka koncertów symfonicznych, na których program mają złożyć się utwory wyłącznie kompozytorów polskich, nadto w operze Wielkiej wystawić „Halkę" Moniuszki z udziałem p. Kruszelnickiej, p. Korolewiczówny, Reszków, Grąbczewskiego i innych.

Nazajutrz po swoim jubileuszu w Warszawie Barcewicz wyjechał do Łodzi, gdzie wystąpił z koncertem. Było to sposobnością dla łódzkiej publiczności zrobić owacyę mistrzowi. Jubilatowi przy akompaniamencie frenetycznych oklasków wręczono wieniec od „Lutni" łódzkiej, od szkoły muzycznej braci Hanickich, a nadto otrzymał cenne pudełko do podwójnej pary skrzypiec.

Kronika poznańska. Komisya rugów wyborczych parlamentu niemieckiego zakwestyonowała wybór posła Grossmanna, który z pomocą wielkiej presyi i nadużyć zwyciężył kilku głosami kandydata polskiego w okręgu toruńsko chełmińskim.

Sensacyjny proces odbył się w piątek w Poznaniu. Nauczyciel Antlauf z Potrzebowa oskarżył redaktora *Kuryera Poznańskiego*, p. Ludwika Neymana, o obrazę, popełnioną doniesieniem, że tenże pedagog do dzieci idących do kościoła powiedział: „Idźcie raczej do świńskiego chlewa, niż do kościoła". Mimo niejasnych i niepewnych tłómaczeń nauczyciela, mimo zeznań całego szeregu dzieci, które z wyjątkiem dwóch, zeznawały na jego niekorzyść, sąd skazał redaktora na 600 marek grzywny, względnie dwa miesiące więzienia.

Redaktor *Posener Zeitung*, osławiony Goldbeck, ustąpił ze swego stanowiska. Odznaczył się on tem, że objąwszy redakcyę tego ongi liberalnego pisma skierował je na stronę hakaty i zajął wrogie wobec Polaków stanowisko, czem zraził niezależnych Niemców. Równocześnie zaś sprowokował władze, które odebrały jan ogłoszenia i druki rządowe. Chyląca się do upadku „Posenerka" pozbyła się niezręcznego redaktora, a miejsce jego zajął niejaki Oskar Linke, [illegible]ść dotąd politycznie nieznana.

Gazecie Grudziądzkiej wytoczono trzy nowe procesy: o obrazę policyi, za artykuł o „Kriegervereinach" i za przedrukowanie pieśni „Boże coś Polskę".

W sobotę zmarł tutaj prof. dr. Witulski, były profesor gimnazyum Maryi Magdaleny, z czasów, gdy jeszcze język polski w niem rozbrzmiewał. Zmarły położył wielkie zasługi koło Towarzystwa pomocy naukowej im. Marcinkowskiego, dla którego długi szereg lat gorliwie pracował, a w ostatnich latach był tegoż Towarzystwa prezesem.

Pomnik ks. Anny, siostry Zygmunta III. króla polskiego i szwedzkiego, znajdujący się w kościele P. Maryi w Toruniu, jest w stanie zaniedbanym i wymaga pilnej restauracyi. Panie szwedzkie zawiązały komitet i zbierają na ten cel składki. Królowa szwedzka ofiarowała 200 koron.

Terroryzm hakaty. Uczciwsi Niemcy, którzy uznając całą ohydę prześladowania Polaków, nie chcą hakacie iść na rękę, doznają także z jej strony prześladowania. Jak donoszą z Poznania, na ostatniem posiedzeniu związku „Ostmark" szowiniści rzucali gromy na głowy dwóch właścicieli ziemskich, Niemców, którzy — o zgrozo! — dobra swe sprzedali Polakom. Jeden z nich, p. Engelhardt z Brzostkowa, odpowiedział w ten sposób, że z towarzystwa wystąpił. Drugi zaś tłumaczył się, że szukał kupca Niemca, lecz go nie mógł znaleść — tłumaczenie to nie pomogło mu jednak, wykluczono go bowiem ze spisu członków. Teraz znowu szaleje burza nad niejakim p. Tripsem, który wieś Bartoszewice sprzedał ks. Czartoryskiemu. P. Trips był jednak na tyle dowcipny, że już przedtem szeregi członków hakaty dobrowolnie opuścił.

Hakata chcąc gwałtem podtrzymywać uczucie patryotyzmu niemieckich właścicieli dóbr zaczyna brać się na sposoby. I tak przy sprzedaży dóbr Czeszewo Niemcowi, berliński Landbank umieścił w kontrakcie warunek, że na wypadek odstąpienia tych dóbr Polakowi, nabywca zapłaci... karę konwencyonalną.

Renegat. Ambasador niemiecki w Petersburgu, książę Radolin, dawniejszy hrabia Radoliński, potomek starożytnego rodu polskiego, zerwał zupełnie z rodakami i stał się Niemcem. Świeży dowód zaprzaństwa dał obecnie podczas wyborów posła na Sejm prowincyonalny z powiatu jarocińskiego. Jako posiadacz wielkich dóbr, ks. Radolin, jest uprawniony do głosowania, a z prawa swego zrobił taki użytek, że wystawił plenipotencyę Niemcowi i pozbawił Polaków jednego głosu. Niemieccy kandydaci odnieśli zwycięstwo.

Z Petersburga donoszą, że w sferach rządowych poruszono myśl pewnego rozszerzenia granic terytoryalnych prawnego zamieszkiwania żydów, w celu zapobieżenia nadmiernemu zwieraniu się ludności żydowskiej w jednem miejscu.

Niezłe interesy robią angielskie firmy materyałów piśmiennych na wojnie z Transwaalem. Utworzyły się specyalne towarzystwa akcyjne, które wysyłają swych agentów na plac boju z aparatami fotograficznemi, a zdjęte przez tychże momenty bitwy, reprodukowane na kartach korespondencyjnych, rozchodzą się w milionach egzemplarzy po całym świecie. Kilka seryj takich kart pocztowych z widokami wojny afrykańskiej sprowadziła do Krakowa firma kupiecka Jana Ekiera. Oprócz tych kart znajdują się w tym handlu karty z malowidłami ręcznemi, akwarelą, przedstawiającemi typy włościan polskich w narodowych strojach.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta krajowego biura melioracyjnego we Lwowie Władysława Bigę, i adjunkta miejskiego urzędu budowniczego we Lwowie, Kazimierza Sidorowicza, adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej, przydzielając pierwszego do starostwa w Nisku, a drugiego do starostwa w Zaleszczykach; oraz przeniósł komisarza powiatowego Michała Rawskiego, z Chrzanowa do Lwowa.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego, Stanisława Nowosielskiego, z Pruchnika do Rożniatowa.

P. Adolf Chulawski, urzędnik kolei państwowej w Wiedniu, posunięty został w drodze nadzwyczajnego awansu do VIII rangi służbowej.

Konkursy. Prezydyum magistratu m. Lwowa rozpisuje konkurs na jedną posadę lekarza miejskiego, ewentualnie jedną posadę asystenta sanitarnego, tudzież na jedną posadę lekarza okulisty, każda z tych posad w X randze etatu urzędników gminy, z płacą rocznie 2200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron, ryczałtem na dorożki 300 koron i dwoma podwyższeniami płacy po 4, względnie 8 latach służby na tej samej posadzie o 200, względnie 400 koron.

Na podstawie rozporządzenia kraj. Rady szkolnej rozpisuje się posadę nauczyciela zawodowego dla nauki snycerstwa i modelowania przy szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi.

Niewypłacalność. Isyel Mandel, właściciel handlu węgla w Nowym Sączu, wstrzymał wypłaty.

Upadłości. Sąd obwodowy w Wadowicach ogłasza wdrożono postępowanie konkursowe do majątku Markusa Schanzera, nieprotokołowanego kupca w Lanckoronie zamieszkałego, a to do całego ruchomego i do nieruchomego jego majątku.

Gazeta Lwowska Nr. 23.

Z kalendarza. We wtorek 30 stycznia: Hiacynty i Martyny p. m.; we środę 31 stycznia: Ludwiki, Alberta i Piotra Nol.; we czwartek 1 lutego: Ignacego b. i Brygidy.

Wschód słońca dnia 31 stycznia o godz. 7 m. 15, zachód o godz. 4 m. 30. Długość dnia godz. 9 m. 15.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 29 stycznia pogoda, termometr od $+0{,}6^0$ doszedł do $+4{,}5^0$ C. Barometr opada.

Dnia 30 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 729,1 mm., termometru $+0{,}4^0$ C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 31 stycznia: „Kontrolor wagonów sypialnych", krot. w 3 aktach Bissona (popularne).

We czwartek 1 lutego: „Romantyczni" Roslanda i „Zazdrosna" Pailleron'a.

W piątek: 2 lutego: „Kordyan" Jul. Słowackiego.

W sobotę 3 lutego: „Stare miasto", wodewil w 4 aktach nap. Fr. Domaik, muzyka M. Świerzyńskiego (nowość).

W niedzielę 4 lutego: „Stare miasto".

W poniedziałek 5 lutego: Przedstawienie na dochód kasy emerytalnej artystów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 30 stycznia. *(Telef.)* Kopalnie nafty w Schodnicy, zostające pod sekwestrem Kasy Oszczędności — jak donosi *Gazeta Narodowa* i *Przegląd*, — sprzedane być mają konsorcyum francuskiemu za cenę 5 milionów złr.

Dziś odbyło się otwarcie pawilonu przemysłu artystycznego krajowego, — przeznaczonego na wystawę paryską.

Pogrzeb profesora dra Oskara Widmanna odbył się dzisiaj z wielkim udziałem sfer lekarskich, urzędowych i publiczności.

Porucznikiem, który mimowoli był przyczyną wczorajszego popłochu dżumowego, jest p. Maryan Walichiewicz, syn znanego obywatela i radcy miejskiego.

Lwów 30 stycznia. *(Telef.)* Walne zgromadzenie Kółek rolniczych rozpoczął się dzisiaj. Byłemu prezesowi a obecnemu protektorowi kółek wyprawiono wielką owacyę. Otrzymał on adres z podpisami kilku tysięcy członków kółek oraz akwarelami, wykonanemi przez Rybkowskiego.

Odbywa się tutaj wiec organistów, licznie obesłany przez organistów polskich i ruskich z całego kraju. Przewodniczy ks. Kisielewski ze Stanisławowa. Na wieczór zapowiedzieć swoje przybycie ks. metropolita Kuiłowski.

Proces Muszyńskiego zakończony został wczoraj wieczorem. Muszyński skazany został na 10 dni aresztu, z zamianą na 50 złr. kary.

Tarnopol, 30 stycznia. Na dzień 12 b. m. posłowie Zagórski, Vivien i Garapich zwołali sejmik relacyjny, na którym złożą sprawozdanie z czynności w Sejmie i parlamencie.

Zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Prokurator Emil Fabri na polowaniu przez nieuwagę postrzelił się w nogę. Okazała się potrzeba amputacyi, której dokonał prof. Rydygier. — Po operacyi chory umarł na zakażenie krwi.

Z Bilinki małej znikł kierownik szkoły fachowej, Stefanyk, zabrawszy z sobą płacę robotników za kilka miesięcy z góry.

Wiedeń, 30 stycznia. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, mocą której zaliczono Zakopane do gmin, objętych ordynacyą gminną z dnia 3 lipca 1896 r.

Wiedeń, 30 stycznia. *Militär-Verordnungsblatt* ogłasza szemat gaż i płac oficerów, będących w czynnej służbie, urzędników i duchownych wojskowych i t. d. Rozporządzenie to regulujące odnośne płace, ma działanie wstecz obejmujące od 1 stycznia b. r.

Budapeszt 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi biskupów węgierskich omawianą była sprawa autonomii kościoła katolickiego na Węgrzech, przyczem wszyscy biskupi zaznaczyli, że hierarchiczna organizacya kościoła nie może być przez autonomiczne urządzenia naruszoną.

Dzisiaj wezmą biskupi udział w obradach kongresu katolickiego.

Hamburg, 30 stycznia. Parowiec pocztowy „Expedient" spotkał się z parowcem pasażerskim „Altona". Wskutek zderzenia — drugi zatonął. Straszną była walka o życie tonących. Dotychczas wydobyto 30 trupów, przeważnie robotników. Liczba ogólna ofiar dotychczas nieznana. Maszynistów obu parowców uwięziono.

Sytuacya.

Wiedeń, 30 stycznia. Wczoraj po południu odbyła się u prezydenta ministrów Koerbera konferencya, w której uczestniczyli: minister handlu Call, a jako zastępcy właścicieli kopalń hr. Deym, Dawid Gutmann, radca dworu Walcher i generalny dyrektor kolei północnej Jeitteles. Przedmiotem narad były koncesye, które pracodawcy mają poczynić robotnikom.

Wiedeń, 30 stycznia. *(Telefonem).* Prezydent gabinetu, dr. Koerber, był dziś u cesarza na dłuższej audyencyi.

Wiedeń, 30 stycznia. Jak donosi *Polit. Corresp.* u prezydenta ministrów dra Koerbera zjawiła się deputacya przemysłowców, ażeby zakomunikować mu życzenia niemal 1000 przemysłowców, iżby przywrócono w państwie pokój narodowościowy. Dr Koerber odpowiedział, że jest to również rządu najgorętszem życzeniem, ażeby przynajmniej na czas pewien zaniechano walki narodowościowej, a parlament oddał się pozytywnej i produktywnej pracy.

Wiedeń, 30 stycznia. Niemiecka partya ludowa odbyła wczoraj zgromadzenie i po trzechgodzinnych obradach uchwaliła jednomyślnie wziąć udział w konferencyi ugodowej. Przewodniczący dr Kaiser oświadczył, że prezydent gabinetu dał zapewnienie, iż parlament zwołany zostanie ewentualnie jeszcze przed 20 lutego. Poświadczył to także Prade, który zdał sprawę z narad swoich z prezydentem gabinetu. Zdaniem jego Koerber dalekim jest od zamiaru posługiwania się paragrafem 14. Wywody Pradego o konieczności zgody w Czechach przyjęło zgromadzenie z uwagą i potakiwaniem. Obesłanie konferencyi ugodowej jest, ze względu na zmienioną sytuacyę, konieczne, a nie przesądza niczem stanowiska i zasad klubu.

W wydanym komunikacie o temże posiedzeniu niemieckiej partyi ludowej zaznaczono, że uchwała obesłania konferencyi ugodowej powziętą została na zasadzie danych przez prezydenta gabinetu przyrzeczeń co do zwołania parlamentu. Zarząd partyi z tego powodu wzmocnionego wyborem dwóch nowych członków, Chiari'ego i Pradego.

Praga, 30 stycznia. Dziś odbywa się tutaj zgromadzenie konserwatywnej wielkiej własności, na którem zapadną uchwały co do zajęcia stanowiska wobec konferencyi ugodowej i ewentualnego wyboru przedstawicieli stronnictw na tej konferencyi.

Berno, 30 stycznia. We czwartek odbędzie się tutaj zebranie czeskich posłów z Moraw do Sejmu i parlamentu, celem powzięcia uchwał w kwestyi zajęcia stanowiska wobec ugodowej konferencyi czesko-niemieckiej.

Strejki.

Pilzno, 30 stycznia. Wszyscy robotnicy z szybów w Wittunie, z szybów „Andrzeja", „Rudolfa" i Sondny'ego przystąpili do strejku.

Cieplice, 30 stycznia. Mały szyb „Paulas", jedyny, który zaopatrywał miasto i okolicę w węgiel na opał domowy, musiał zastanowić eksploatacyę, dostała się bowiem do niego woda z wezbranego potoku. Brak węgla staje się coraz większy.

Na szybie „Lamberta" dzień i noc trzyma straż policya i żandarmerya naprzemian, zachodzi bowiem obawa podłożenia ognia.

Cieplice, 30 stycznia. W tutejszym rewirze strejk trwa w całej sile.

Most, 30 stycznia. Z 28 szybów są dzisiaj w ruchu tylko trzy z 253 robotnikami.

Usti, 30 stycznia. 1.260 strejkujących robotników uznano za wydalonych.

Most, 30 stycznia. 1884 robotników pracodawcy uznali za wydalonych.

Nyrzany 30 stycznia. W powiecie Strzibro (Mies) strejkuje 4988 robotników. Spokój dotąd nienaruszony. Przybył tutaj radca namiestnictwa Hausging.

Morawska Ostrawa, 30 stycznia. Przy dzisiejszej szychcie skonstatowano znaczny wzrost strejku w kopalniach karwińskich.

Morawska Ostrawa. 30 stycznia. W ciągu ostatnich dwóch dni odbyło się tutaj przeszło 30 zgromadzeń, których przebieg był spokojny.

Morawska Ostrawa, 30 stycznia. Strejk we wschodniej części rewiru ostrawskiego wzmaga się. Obecnie przyrost strejkujących wynosi około 1000 ludzi od szychty.

Morawska Ostrawa, 30 stycznia. Posiedzenie urzędu pojednawczego, pod przewodnictwem d'Elverta odbędzie się tutaj dnia 30 b. m.

Kładno, 30 stycznia. Na zgromadzeniu górników przewodniczący Choc zdał sprawę z przebiegu bezskutecznych obrad urzędu pojednawczego. Redaktor *Prawa Lidu*, dr Soukup, wypowiedział gwałtowną mowę przeciwko kapitalizmowi, czyniąc zarazem wyrzuty rządowi, że wobec właścicieli kopalń nie chce użyć swej powagi. Socyalista Schwarz powtarza te same zarzuty i robi uwagę, że teraz mógłby rząd na korzyść robotników zastósować § 14.

Kładno, 30 stycznia. Próba ugodowa rządu nie odniosła żadnego skutku.

Profesor Masaryk wygłosił mowę wobec licznych słuchaczy. Mowca dał wyraz przekonaniu, że wszystko zależy od wytrwałości i roztropności robotników, którzy muszą zwyciężyć, jeżeli będą stać na gruncie prawa.

Pilzno, 30 stycznia. Na posiedzeniu urzędu pojednawczego pod przewodnictwem radcy sądowego Zaka, dyrektor zachodnio-czeskiego Towarzystwa górniczego Fritsch oświadczył, że właściciele kopalń nie nawiążą rokowań z delegatami robotników tak długo, dopóki robotnicy nie przystąpią do pracy. Posiedzenie urzędu pojednawczego odłożono na sobotę.

Praga, 30 stycznia. *Narodni Listy* donoszą: Po powrocie ministra sprawiedliwości Spens-Boodena do Wiednia rozchodziło się o to, ażeby zamianować dla rewiru śląsko-morawskiego komisarza rządowego, któryby utrzymywał kontakt między rządem i obu stronami, spór wiodącemi. Wybór padł na br. Prażaka, radcę sekcyjnego w ministerstwie rolnictwa, który już udał się na Morawy.

Liberzec, 30 stycznia. Wobec grożącego niebezpieczeństwa, że dla braku węgla może nastąpić powszechne zastanowienie ruchu w fabrykach, zwróciła się telegraficznie tutejsza Izba handlowa do ministra kolei o nadzwyczajne zniżenie taryfy dla przewozu węgla z Węgier.

Oświęcim, 30 stycznia. Wszelkie zapasy węgla z magazynów wojskowych w Rzeszowie, rezerwowane na wypadek mobilizacyi, idą pociągami pospiesznemi do Pragi, celem zaradzenia panującemu tamże brakowi węgla.

Zniżenie dyskontu.

Petersburg 30 stycznia. Bank państwa zniżył dyskonto od weksli z terminem 3 miesięcznym na $5^1/_2$ %, z terminem 6 miesięcznym na $6^3/_4$ %, z terminem 9 miesięcznym na $7^1/_2$ % i z terminem rocznym na 8%.

Amsterdam 30 stycznia. Bank niderlandzki zniżył dyskonto z $4^1/_2$ na 4%.

Mowa tronowa angielska.

Londyn 30 stycznia. Mowa tronowa, którą została dziś otwarta sesya parlamentu angielskiego, wyraża ubolewanie, że pokój z Boerami został zerwany. Oświadcza następnie, że stosunki Anglii do wszystkich obcych państw są przyjazne, nakoniec zaznacza, że koniecznem jest zadośćuczynić wzrastającym znacznie potrzebom na cele wojskowe. Mowa tronowa podnosi wreszcie ubolewanie, z powodu strat poniesionych przez Anglików w południowej Afryce, a radość z powodu patryotyzmu, jaki przy sposobności wojny okazały kolonie angielskie.

Londyn, 30 stycznia. Angielska mowa tronowa kładzie nacisk na konieczność dalszego wysłania do Afryki wojsk lądowych i wzmocnienia floty.

Zamach stanu w Chinach.

Londyn, 30 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu, że ostatni zamach stanu, wykonany przez cesarzową-regentkę, został przez ludność całego państwa spokojnie przyjęty.

Petersburg, 30 stycznia. Omawiając ostatnie wypadki w Pekinie, zaznaczają *Nowosti*, że nie mają one znaczenia, ponieważ rozchodzi się tutaj o zamianę cesarza, który nie rządził wcale. — Chiny, zdaniem tego dziennika, są tylko wyrażeniem geograficznem i porównywać je należy z temi państwami Afryki, gdzie kolonizacya europejska się rozszerza.

Rossija zaznacza, że obecnie w Chinach nie można stwierdzić prądu, któryby był skierowany przeciw Rosyi, oraz zaprzecza, jakoby Rosya przyczyniła się do zdetronizowania cesarza Kwang-Su. Dziennik ten twierdzi, że zawarcie przymierza japońsko-rosyjskiego jest tylko kwestyą czasu.

Wojna.

Londyn, 30 stycznia. W dobrze poinformowanych kołach tutejszych uchodzi za pewne, że gabinet margr. Salisbury'ego podlegnie obecnie rekonstrukcyi, poczem nastąpi jego dymisya.

Rząd ma za sobą obecnie większość w Izbie posłów, złożoną ze 129 głosów, jednakże 30 posłów, rząd popierających, znajduje się teraz w Afryce południowej.

Londyn, 30 stycznia. Straty Anglików od początku wojny, oprócz bitw i potyczek koło Spionskopu, wynoszą razem: 9523 ludzi; z liczby tej 2436 zabitych, 4811 rannych i 2303 pojmanych do niewoli. Z korpusu oficerów padło trupem 141, rannych jest 355 a 109 w niewoli.

Londyn, 30 stycznia. Nieprzyjazne usposobienie przeciw Bullerowi wzmaga się z każdą chwilą. Żądają już teraz głośno odwołania go z teatru wojny. Wogóle sytuacyą w południowej Afryce jest tutaj uważaną za bardzo poważną, a oswobodzenie Ladysmith uważanem jest wprost za rzecz niemożliwą. Oczywiście, że przyjęcie, jakiego doznał w Berlinie poseł transwaalski w Brukseli, dr. Leyds, wywołuje tu wielką sensacyę.

Obawiają się stąd zwrotu w sposobieniu politycznem mocarstw na kontynencie.

Dzienniki poważne uważają poddanie się Ladysmith za rzecz, której się już prawie nie da zapobiedz, wyrażają jednak zapatrywanie, że Roberts i Kitschener dołożą starań, aby przysporzyć Anglii decydujących zwycięstw na innych, bardziej dla Anglików podatnych terenach.

Ze złośliwością komentują niektóre pisma depeszę gen. Bullera, który w swoim rozkazie dziennym oświadczył, że nie ma dlań wogóle żadnego cofania się. Teraz jednak Buller uznał za właściwe wszystkie swe wojska cofnąć po za Tugelę.

Jednocześnie kilka pism wyraża obawę, że ministerstwo wojny ukrywa przed ogółem istotny stan rzeczy i nie podaje prawdy, przyczem dzienniki te wskazują na rażące sprzeczności zachodzące pomiędzy doniesieniami gen. Bullera, a temi, które pochodzą z obozu Boerów.

Londyn, 30 stycznia. *Times* donosi z Rendsburga pod datą 26 go b. m.: Generał Clements wykonał manewr pozorny, z którego wywiązała się utarczka z Boerami. Wystrzałem z wielkiego działa boerskiego został zabity oficer ordynansowy generała, poczem piechota angielska cofnęła się, ścigana przez 200 Boerów, których wciągnęła w zasadzkę, urządzoną przez dwie kompanie Worcesterskiego pułku. Boerów przywitano silnym ogniem i zmuszono do odwrotu. Anglicy stracili jednego zabitego i 2 rannych.

Generał French uderzył wczoraj na Boerów pod Plesses-Poort, następnie jednak powrócił do obozu, gdyż nieprzyjaciel otrzymał mocne posiłki. Straty Anglików są małe.

Pretorya, 30 stycznia. Prezydent Oranii, Stejn, oraz członek Rady wykonawczej, Fischer, przybyli tu 26 b. m. i zostali przyjęci na dworcu kolejowym przez prezydenta Krügera w towarzystwie przedstawicieli władz miejscowych. Ludność miasta zgotowała im owacyjne przyjęcie.

Berlin, 30 stycznia. *Biuro Wolffa* donosi z Lizbony: Pogłoska, rozpuszczona przez dzienniki paryskie, jakoby wojska boerskie naruszyły terytoryum kolonii portugalskiej Mozambiku, okazuje się, wedle urzędowych doniesień, zupełnie zmyśloną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 30 stycznia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	40
„ „ srebrna	99	20
4% renta austryacka złota	9[illegible]	[illegible]
4% „ „ koronowa	98	65
4% „ węgierska złota	95	20
4% „ „ koronowa	94	75
Akcye Banku austro-węgierskiego	131	50
„ kredytowe	234	25
Londyn	242	15
Marki	118	10
20-te Markówki	23	62
20-te Frankówki	19	21
Włoskie banknoty	89	75
Dukaty	11	3[illegible]
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	124	75
Akcye Anglobanku	124	—
„ Unionbanku	155	50
„ Bankverein	137	—
„ Laenderbanku	118	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	14[illegible]	—
„ „ Południowej	24	80
„ „ Elbethal	124	—
„ „ Nordbahn	281	50
„ „ Staatsbahn	133	—
„ „ Alpine	273	25
„ Tureckie Tabaczne	137	75
Ruble	25[illegible]	—
Berlin, 30 stycznia 1900.		
Banknoty austryackie	84	70
Krótki Wiedeń	84	50
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	90
Renta włoska	94	10
Akcye kredytowe austryackie	235	—
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 30 stycznia 1900.		
Spirytus gotowy	59	60
Cena nafty	39	50
Pszenica na wiosnę	7	96
Żyto na wiosnę	6	89
Owies na wiosnę	5	37
Kukurydza	5	27

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 30 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	117	80	118	30
Franki papierowe	95	75	96	50
20-te frankówki w złocie	19	16	19	26
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „ „	91	—	92	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	95	—	96	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	—	97	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	5
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	[illegible]
5% Obligacye komun. Banku kraj.	[illegible]0	—	[illegible]	—
4½% „ „ „ „	99	75	—	
4% Obligacye kolejowe	94	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	56	—	58	—
„ „ Stanisławowa	116	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	173	—	178	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	100	—	100	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	139	75	143	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

L. 72263/99. 448

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż na sprzedaż w celu zburzenia i usunięcia kramów miejskich przy placu Szczepańskim obok budującego się gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych stojących, rozpisuje się licytacyę ustną na dzień **13 lutego b. r.** tj. we wtorek o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu odbyć się mającej.

Wadyum wynosi 10 koron, które licytanci na ręce komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale I. Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 24 stycznia 1900 r.
J. Friedlein.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.